



Ponowne zbliżenie w stosunkach Rumunii z Mołdawią

Jakub Pieńkowski

Od objęcia ponad rok temu prezydentury przez Maię Sandu stosunki rumuńsko-mołdawskie stale się poprawiają. Wyrazem tego jest już jej czwarte spotkanie z prezydentem Rumunii Klausem Iohannisem (w listopadzie br.) i podpisana przy tej okazji „mapa drogowa” współpracy. Oba państwa uznają łączącą je wspólnotę językową, historyczną i kulturową, wyzwaniem jest jednak przejście od deklaracji do realizacji projektów, zwłaszcza infrastrukturalnych. Efektywne zaangażowanie Rumunii, wynikające z jej szczególnych więzów z Mołdawią, może przyczynić się do sukcesu proeuropejskiej transformacji tego państwa, którą wspiera także Polska.

Wsparcie proeuropejskich władz Mołdawii. [Prezydent Sandu](#) od początku kadencji dążyła do [normalizacji stosunków z Rumunią](#). Wyrazem tego stała się [wizyta Iohannisa w Kiszyniowie w końcu grudnia 2020 r.](#) Jej efektem było wzmoczenie rumuńskiego wsparcia humanitarnego i przekazanie 6 tys. ton paliwa rolniczego, sprzętu medycznego i – do dziś – ponad 500 tys. dawek szczepionek na COVID-19. Wcześniej [stosunki były faktycznie zamrożone](#) ze względu na rządy w Mołdawii prorosyjskich i otwarcie antyrumuńskich prezydenta Igora Dodona oraz jego Partii Socjalistów. Przez ich obstrukcję m.in. wygasła umowa o rumuńskiej pomocy bezzwrotnej (w marcu ub.r.), choć ze 100 mln euro wydano tylko 32 mln – m.in. na 196 autobusów szkolnych i remont ok. 1200 przedszkoli.

Powołanie w sierpniu ub.r. [rządu Natalii Gavriliły z proprezydenckiej Partii Działania i Solidarności \(PAS\)](#) umożliwia realizowanie projektów z Rumunią. Ich konkretyzacji służyła wizyta Gavriliły w Bukareszcie w grudniu ub.r. i planowane na początek br. wspólne posiedzenie rządów. Bazą współpracy w kilkunastu obszarach sektorowych jest „mapa drogowa” uwzględniająca wspólnotę tożsamościową obu państw. Rumunia deklaruje także wsparcie proeuropejskich reform PAS. Oferuje własne doświadczenia instytucjonalne i legislacyjne, których wdrożenie może ułatwiać wspólny język. Mołdawia korzysta z nich przy obecnej reformie systemu ochrony konkurencji i regulacji energetyki. Ministrowie obu krajów uzgodnili ponadto powołanie komisji ds. pozyskiwania środków z UE na

wspólne projekty. Konsultowali także adaptację rumuńskich rozwiązań w walce z przestępczością zorganizowaną i korupcją – dowodem ich skuteczności są [wyroki skazujące czołowych polityków](#) i wybór [Laury Codruty Kövesi, szefowej rumuńskiej Narodowej Dyrekcji Antykorupcyjnej](#), na naczelną prokurator [Prokuratury Europejskiej](#).

Dyplomacja rumuńska silniej promuje interesy Mołdawii na forum UE, czego wyrazem są zabiegi o unijną pomoc w czasie [jesiennego kryzysu gazowego wywołanego przez Gazprom](#). Przed grudniowym szczytem Partnerstwa Wschodniego lobbowała także za ambitnym programem współpracy dla tzw. [Stowarzyszonego Triu](#). Iohannis wezwał też partnerów z UE do określenia, czy Mołdawia może w przyszłości otrzymać perspektywę członkostwa.

Podłoże wyjątkowości relacji. Rumunia dąży do jak najściślejszych stosunków z Mołdawią, ponieważ uznaje ją za drugie narodowe państwo rumuńskie. Tereny między Prutem a Dniestrem są częścią historycznej Besarabii anektowanej w 1940 r. przez ZSRR. [Zjednoczenie, choć nie jest głównym tematem](#) rumuńskiej debaty, jest stale w niej obecne. Otwarcie żąda go [skrajnie nacjonalistyczny Sojusz na rzecz Jedności Rumunów](#), a pozostałe partie, z obawy przed krytyką wyborców, nie wykluczają go. W sondażu LARICS z ub.r. zjednoczenie popiera 70% badanych – choć tylko 43% uważa je za prawdopodobne – a 14% jest przeciwna. Władze rumuńskie za jedyną możliwą formę zniesienia barier dzielących mieszkańców obu brzegów Prutu uważają wejście Mołdawii do UE.

W Mołdawii z kolei kwestia zjednoczenia nie jest ściśle związana z poczuciem rumuńskiej tożsamości narodowej – w spisie z 2014 r. za Rumunów uznało się tylko 7% obywateli (nie badano Naddniestrza), lecz wynika z pragmatyzmu warunkowanego brakiem wiary w reformę państwa. Potwierdza to sondaż IMAS z ub.r., w którym 50% badanych poparłoby zjednoczenie, jeśli oznaczałoby zrównanie płac z rumuńskimi – mołdawskie PKB per capita w 2020 r. to 3250 dol., a rumuńskie – 10830. Mieszkańcy Mołdawii masowo wnioskują o obywatelstwo Rumunii, które – jako potomkowie jej dawnych obywateli – otrzymują w trybie uproszczonym. W latach 2010–2021 nabyło je ok. 40% populacji – zazwyczaj by móc bez dodatkowych formalności pracować w UE. Temat zjednoczenia jest wykorzystywany do mobilizacji wyborców przez Dodona i – obecnie opozycyjne – [partie tworzące Blok Wyborczy Komunistów i Socjalistów \(BECS\)](#). Odwołują się oni do obaw starszego pokolenia i rosyjskojęzycznych mniejszości (stanowiących ok. 17% społeczeństwa) przed rzekomym rumuńskim imperializmem. BECS bezpodstawnie oskarża PAS i Sandu o dążenie do zjednoczenia. Zarzuty te nie wpływają na notowania partii i prezydent, gdyż nie odwołują się oni do kwestii tożsamościowych, tradycyjnych w mołdawskiej debacie, ale do walki z korupcją i potrzeby naprawy państwa. Sandu w wywiadach podkreśla, że zjednoczenie wymagałoby nie tylko poparcia większości, ale powszechnego konsensusu obywateli Mołdawii.

Wzajemne rozczarowania. Kluczowa dla zbliżenia Rumunii i Mołdawii jest rozbudowa połączeń infrastrukturalnych. Efektem wizyty Gavriliły było przywrócenie kursowania pociągu między stolicami, zawieszonego od 2019 r. Z drugiej strony kilka dni wcześniej władze rumuńskie przedstawiły nowe plany budowy dróg do 2030 r. Straciły priorytet inwestycje w północno-wschodniej Rumunii, w tym autostrada „Zjednoczenia” łącząca centrum państwa z granicą mołdawską. Dopiero krytyka wewnętrzna zmusiła rumuński rząd do odstąpienia od tej zmiany, przywracając także szansę na rozpoczęcie budowy kończącego tę drogę mostu w Ungheni. Obecnie, choć Rumunia jest głównym partnerem handlowym Mołdawii (ok. 27,5% obrotów), na 681-kilometrowej granicy na Prucie jest tylko sześć przejść drogowych, podczas gdy do II wojny światowej Besarabię z resztą państwa łączyło 25 mostów kołowych.

Władze rumuńskie wspomagają inwestycje uniezależniające energetycznie Mołdawię od Rosji. Sygnalizują jednak rozczarowanie brakiem należytego uwzględniania swoich interesów przez mołdawskiego partnera. Jesienią br., w czasie

kryzysu gazowego, Rumunia pożyczyła Mołdawii niewielkie wolumeny gazu poprzez zbudowany i należący do rumuńskiej spółki państwowej interkonektor Jassy–Ungheni–Kiszyniów, którego przepustowość – ok. 1,5 mld m³ rocznie – odpowiada całemu zapotrzebowaniu Mołdawii (bez Naddniestrza). Zanim Rumunia rozpocznie wydobywanie ze złóż czarnomorskich (ok. 2024 r.) mogłaby pokryć tylko część zapotrzebowania Mołdawii, jednak kontrakt pomógłby władzom mołdawskim wzmocnić pozycję wobec Rosji. Mimo to Mołdawia [zawarła z Gazpromem nową umowę aż na pięć lat na pełen wolumen](#), uważając interkonektor za źródło tylko na wypadek kryzysu, gdyż gaz z Rumunii jest droższy od rosyjskiego. W rezultacie interkonektor będzie trwale nierentowny dla jego rumuńskiego operatora. Władze w Bukareszcie nie są zadowolone także z rozstrzygnięcia przez Mołdawię przetargu na budowę (za 260 mln euro) linii wysokiego napięcia Vulcănești–Kiszyniów, która umożliwi przesył prądu z Rumunii. Wygrała go firma z Indii, a rumuński oferent został wykluczony z powodu – rzekomo możliwych do usunięcia – braków formalnych.

Wnioski. Stosunki rumuńsko-mołdawskie wykraczają poza ramy bliskich relacji sąsiedzkich ze względu na leżące u ich podstaw kwestie tożsamościowe. Dają one gwarancję, że Rumunia będzie stale jednym z najbardziej zagorzałych zwolenników proeuropejskich aspiracji Mołdawii. Silny ładunek emocjonalny towarzyszący tym relacjom sprawia jednak, że Rumunia może przedkładać znaczenie działań symbolicznych nad efektywną realizację reform w Mołdawii i wspólnych projektów infrastrukturalnych.

W interesie Polski – współinicjatora i jednego z głównych orędowników Partnerstwa Wschodniego – jest wspieranie proeuropejskich przemian w Mołdawii. Atutem współpracy z Rumunią jest jej potencjał w postaci wspólnoty językowej i kulturowej, która pozwala na łatwiejsze adaptowanie sprawdzonych już rozwiązań instytucjonalnych i legislacyjnych. Równocześnie jednak polska dyplomacja może przekonywać partnerów rumuńskich o zaletach słabszego akcentowania kwestii tożsamościowych. Ich podnoszenie może polaryzować społeczeństwo mołdawskie i utrudniać rządy prezydent Sandu i PAS. Oba państwa mogłyby współpracować na forum UE nad powołaniem Grupy Wsparcia Komisji Europejskiej ds. Mołdawii, która efektywniej wdrażałaby unijne poparcie dla mołdawskiej transformacji. Współpracę z Rumunią na poziomie rządowym może ułatwiać powołany we wrześniu ub.r. polski pełnomocnik premiera ds. wspierania reform w Mołdawii.